Επιθαλαμιον

NA WESELE IASNIE WIELMOZNEY I. M. P. MARIANNY GRVDZINSKIEY z Grudney, VVOIEVVODZANKI RAVVSKIEY.

Maízonki

ZACNIE VRODZONEGO I. M. P. IANA ZEBRZYDOWSKIEGO z Zebrzydovvic. STAROSTY VVARTSKIEGO &c.

Przez

IANA PIOROWICA vvydane.

W POZNANIV
V Janá Wolrabá Roku Pańskiego 1611.

Na herb Grzymała.



NIEch inśi Bohátyry mężne wychwaláią/
Niechay zacność wysokich domow wspomináią/
Od prádźiádow poczawszy/ aż do Oycá twego
Trwa meztwo/ trwa y sławá domu Grudzińskiego
Grzymałá w káżdym wieku pamiętny kleynoćie
Szcżęśliwyś w krwáwym boiu: nieodmienny w cnoćie
Zacna Woiewodzanko przeżiy długie láta
Sławna y krwią/ y cnotą v wszytkiego świátá.

Zdrovvia dobrego, z pomyslny-
mi pociechami, przy oddaniu
povvolnosci vnizonych poslug,
vprzeymie zyczy.

IAN PIOROWIC.

Iż zá przeyrzeniem Boſkim / á wolą zacnych Rodźicow W. M. P. Akt weſoły Małżeńſtwá W. M. M. P. odpráwowáć przyſzło: godźiło ſie ábym zá tą okázyą / nieco Rytmow o małżeńſtwie W. M. M. P. przypiſał / y oddał. Do cżego mie wielka ſławá / domu Ich Mośći PP. Grudźinſkich / ktory prze oſobliwą dźielność w Rzecżyp. y ná wſzytkie ſtrony obeyrzáłość / ſzeroko ſie wſławił: pobudźiłá. Wiec niemnieyſza láſká y dobrodźieyſtwo / (ktorego w tym ták zacnym domu / przy oddawániu poſług moich / po wſzytkie cżáſy doznawam) ochoty dodáłá. Toż ſobie po W. M. M. P. (ktora przykłádem zacney rodźićielki ſwey ták poſtepowáć rácżyſz / iákoby ná

wszytkich przymiotách cnot światobliwych/ y bogoboynych/ W. M. M. P. nic nie schodziło) obiecuie. Ziy tedy W. M. W. P. wiek nie zámierzony w łásce Bożey/ w dobrym zdrowiu y poćiechách pomyślnych. A ten malucżki vpominek/ ktory W. M. M. P. ofiáruie/ wdżięcżnie odemnie przyiawszy/ mnie naniższego sługe swego/ rácż W. M. w Miłośćiwey łasce swey chowáć. R. P. 1611.

Przemowá.

NArod Onirokrytow miał to za prawdźiwą
Nauke/ y zá wroszke nigdy niewątpliwą
Gdy oblubienci pewny dźień wesela mieli
A słodko brzmiacey Arfy głos przes sen słyszeli.
Znak to był spolney zgody/ y szczęśćia wielkiego
Ktorego zażyć mieli z towárzystwa swego
Nie przes sen/ lecż ná iáwie arfe rithmy moie
Słyszyż/ ktora dźiśia brzmi wielkie cnoty twoie
Przyimiż ią zá proroctwo/ y błogosłáwieństwo
Bedzie długo szczęśliwe/ to twoie Małżeństwo
Bo głosy ludzkie z Boskim często sie zgadzáią
Gdźie Bog/ ludźie winszuią/ nieszczęśćia miiáią.

TALASSIO.

Sarmáckie śię Muzy twym cnotom dźiwowáły/
A do mnie dźiś nowinę wesołą wskazáły.
Bym skosztował słodkich wod zdroiu Párnáskiego/
Y śpiewał co o zacney sławie domu twego.
Obiecuią dodáwáć rytmom moim śiły.
Aby w twoich/ y cudzych vszách wdźięczne były.
Domu twego/ y ciebie wystáwiáć nie trzebá/
Masz dosyć wiele sławy z łáskáwego niebá.
Zá ktorego pomocą/ źiemiá wszytko rodna/
Sstawa śię ták obfićie/ y bogáćie płodna.
Gdźie ia łáskáwszy promień niebieski dochodźi/
Tám znácznieyszy pożytek/ y owoc wywodźi.
W iednych gorách iest złoto/ y drogie kámienie/
Tu śrebro/ miedź/ żelazo/ á owdźie krzemienie.
Jedne śie polá śmieią/ żyzne y kwitnące
Drugie vschły/ niepłodne/ iákoby płáczące.
Táki y w ludźiách podźiał niebo vczyniło/
Táka wielka w narodách roznicę spráwiło/
Że choć wszytkim iednákie przyrodzenie dáie.
Jednak w káżdym narodźie insze obyczáie
Jeden dźiwnie łáskáwy/ á drugi surowy.
Ten śię ná woynę wzdryga/ ow záwsze gotowy.

 Viedne-

V iednego przednieyße ſkárby/ ßcżyra cnotá:
Indżiey cnoty ſtániáły dla márnego złotá.
Ná Sármáty łáſkáwie/ niebo pogladáło/
Y śiłá im nád inße narody rozdáło.
Bogactwa cudzoziemſkie gdziekolwiek ſie rodzą
W Sármácyą/ iák byſtre rzeki w morze wchodzą.
Z tąd záś ßcżyrość/ y cnotá/ ná wßytek świát płynie/
Tu ſie rodzi/ y meſtwo/ ktorym Polſká ſłynie.
Wiec ieſli ſie z oycżyſtych kraiow chwalić godzi/
Jeſli z zacności domu/ iáka cześć pochodzi.
Tobie przyznána być ma znácżna krwi Słowinſka/
Wielkiego Woiewody potomku: Grudzinſka.
Cokolwiek Sármacyey cáley niebo dáło/
To ſie po wßytkie cżáſy w domu twym zoſtáło.
Są z dáwna/ y godności/ ktore słońce dáie/
Nie płoche od Saturná/ ſą y obycżáie.
Mieśiąc obrot poważny/ y dzielność ſpráwuie.
Mars ßcżeśliwie do meſtwá/ ſercá zápráwuie.
Wiec Wenerá vcżciwey Miłości Bogini
Jedna przyiaźn v wßytkich/ y przyiemność cżyni.
Merkuryus wymowe/ piekne záś przymioty/
Jowiß łáſkáwy wlewa/ y dáruie cnoty.
Zacni ludzie/ zá wielkie widzę ßcżeście máią/
Kiedy w domu Grudzinſkich chęć y przyiaźn znáią:

Ale

Ale niedźiw/ widza w nim dostátek y złotá/
Lecz wabi nádewszytko stárożytna cnotá.
Tá w prawdźie iest dźiedźiczna cnemu przyrodzeniu.
Ale też śiłá trzebá przyznáć y ćwiczeniu.
Gdyż y roża choć źiolá celnie wonnośćia
Wdźiecznieysza zá dozoremy czuyna pilnośćia.
Ták twa młodość kwitnaca Mátká wychowáłá/
Jákoby ćie Minerwá sámá ćwiczyć miáłá.
Hyppokrates Philozow miał vczniow niemáło/
Ktoremu śie tym kształtem młodych ćwiczyć zdáło.
Wielkie źwierćiadłá stáwiał/ tám gdźie oni byli/
Roskázuiac by czesto wszyscy w nie pátrzyli.
Y ták śie sámych w iásnym źwierćiedle widźieli/
Znáiac co im przystało/ á co ganić mieli.
Madrego Senatorá Corko vkochána/
Przy ták wielkim źwierćiádle/ iesteś wychowána.
Niedźiw że boiaźń Boża masz/ y insze cnoty/
Ktore rekom pisárskim dodáia ochoty.
Boś bárzo pilno w sprawy Mátki swey pátrzáłá/
Y żyćia vczćiwego z niey wizerunk bráłá.
A iákoż śie w cnotách swey Mátki przegladáłá/
Tákeś inszym ná potym źwierćiadłem zostáłá.
Beda śie twoim cnotom Panny dźiwowáły/
Beda zacne mátrony twym kształtem żyć chćiáły.

Kiedy

Kiedy vyrza twe spráwy/ y blogosláwieństwo/
Ktorym Bog niechay hoynie skropi twe malżeństwo
Naucza sie swym mężom dotrzymać miłośći/
Wiary y posłußeństwá/ zgody/ vprzeymośći.
A w ktory dom te wßytkie cnoty sie sprowádza/
Nießcżęśćiu y frásunkom ßerzyć sie nie dádza.
Z tad stawá nieśmiertelna/ potomstwu miłemu/
Z tad poćiechá prawdziwa domowi wßytkiemu.
Niechay inßy bogáctwá/ niechay złoto maia:
Niechay sie zá ßcżęśliwych iako chca vdáia.
Gdźie podeyrzána wiárá/ miłość farbowána/
Posłußeństwo zmyślone/ zgodá málowána.
Nader to nießcżęśliwy dom y vtrapiony/
Piekło wnetrzne/ choć zwierzchu wesoło vpstrzony.
Chodza by w Komedyey zmyśliwßy persone/
Jeden Konterfetuie męża /drugi żone.
Ták sie vmieia vdáć przed ludźmi obcymi/
Jákoby Małżonkámi byli vprzeymymi.
Nie trudno im przy gośćiu/ o śmiech y vkłony/
Gánia w domách przyległych vstawne gomony.
O spolney swey Miłośći/ y zgodzie śpiewaia/
Choćiaß sroga nienawiść miedzy soba máia.
Wiec mąż iako Cerberus z troistemi zeby/
Nie wypuśći przymowek ziadowitey geby.

Zoná

Zoná záś iáko iedzá strászliwie wzdycháiac/
Dni y nocy przepedzi meżá przeklináiac.
Záczym wszytko niesporo/ y wszytko niszczeie/
A ktokolwiek postrzeże/ káżdy sie náśmieie.
Y beda w przypowieśći v wszytkiego świátá/
Y márnie w vtrapieniu strawia swoie látá/
Szczesliwe záś Małżeństwo/ w ktorym sa kleynoty/
Wiárá/ vprzeyma Miłość/ y powinne cnoty.
Zá tákimi pociechá/ y bogáctwo płynie/
Tymi niech twoy nowy stan Máryánno słynie.
Poki Wartá nurty swe pedzi w wielkie morze/
Poki rumiáne wstáia pod Phæbusem zorze.
Niech słynie Grudna głośno/ y Zebrzydowice/
Zá Sármackie pogánstwu strászliwe gránice.
A Bog ktory z początku małżeństwo vstáwił.
Doktorego szczesliwe sercá wásze spráwił.
Niechay wam błogosławi/ niechay łáská iego/
Nie wychodzi y z sercá/ y z domu wászego.

CHOR BOGIN HELIKONSKICH NOWEMV MALZENSTWV WINCZVIE.

Mnemosyne.

ZEidźcie co prędzey z Helikońskiey gory/
Stańcie w Sarmáckich kráiách zacne cory/
Swietno y brány pálac ogladaycie/
A Oblubieńcom zacnym záśpieway cie.
Chwalcie ich z cnoty/ chwalcie z pobożnośći/
Winczuycie zdrowia/ y z godney miłośći/
Czyńcie im pámięć wieczna rymy swymi.
Aby słyneli miedzy cnotliwemi.
Wprzod Kálliope Klio záś zá toba/
Erato weźmie Melpomene z soba/
Niechże Euterpe idzie z Chárystya/
Niech Polymnia śpiewa z Vránia.

Kálliope.

ILe wonnośći wszytkie zioła máia/
Jle ozdoby świátu gwiazdy daia/
Tak sa rozliczne oboygá przymioty/
Y wielkie cnoty.

Zá czym

Zá czym bynamniey wątpić nie potrzebá/
Iż im wzáiemna miłość da Bog z niebá/
Będą żyć długo/ y w zgodney iedności/
Y wprzeymości.

Klio

DOm ich iák pięknie winnicá sádzona/
W ktorey máćicá płodna iest wßczepiona/
Pełna y kwiátkow wonnych y słodkiego/
Groná winnego.
Gdy będą śiedzieć oboie zá stołem/
Sliczne przed nimi dziatki stáną kołem/
Iák w buynym sádzie oliwki zielone/
Nowo sádzone.

Erato.

NIe záwße morze ćicho w brzegu stoi/
Często się żeglarz srogich wiatrow boi.
Nie zawße ná świát y słoneczne koło/
Pátrzy wesoło.
Láskáwy Phæbe y śliczna Cynthia/
Kiedy wáß złoty woz Sármaty mija/
Spuśćie im záwżdy promień przychylnego/
Oká wáßego.

Iáko

Jáko wiele ryb w Oceanie chodzi/
Jle bogáty Tágus złotá rodzi/
Ták wiele pociech mieszkáiac społecznie
Niech máia wiecznie.

Melpomene.

BOgowie Krolestw/ mieszkáńcy podziemnych/
Ktorzy strzeżecie pilno lochow ciemnych/
Kedy bogactwá nigdy nie przebráne/
Leża schowáne.
Otworzćie mocno zákowáne wrotá/
Hoynie im co dzień przyspárzayćie złotá/
Aby skárbili sobie/ y przyszłemu/
Potomstwu swemu.

Euterpe.

MJła iest iásność słoneczna wzrokowi/
Wdzięczny y nozdrzom oley bálsámowy/
Lecz nádewszytko Małżeńska vprzeymość/
Y zgodna Miłość.
Poki oboygu iádowite iedze/
Nie przetną wieku násnowáney przędze/
Poty w nich będzie/ y Miłość stateczna/
Y zgodá wieczna.

Cháry-

Chárystia.

CHArytes zacne Jowiszowe plemie/
Wy bogáćićie cnotą wszytkę ziemie/
Kazdy v ludzi co wáße ma dáry/
Wdzięczny bez miáry.
Niech w nich przymioty/ zacne ktore máia/
Y wielkie cnoty ludzie záwße znáia/
Aby w miłośći/ v wszytkiego świátá/
Przeżyli latá.

Polymnia.

DWie ślicżne roże/ dwie Synogárlice/
Wchodzą do nowo przybráney łożnice
Oboie pewną poćiechą zacnego/
Domu swoiego.
Niech sie weselą w kwitnącey młodośći/
Zyiąc w poćiechách aż do ßedziwośći/
A będą zá dziw v wszytkiego świátá/
Ich długie látá.

Vránia.

SLicznego nieba możny sprawco/ ktory
Siedząc w pálacach iásney twoiey gory/

Gotuieß hoynie wesele człowieku/
Ießcze od wieku.
Kiedy pobożnie skończa dlugie látá/
Day aby głośna v wßytkiego świátá.
Slawá ich trwáłá; á duch ich żył wiecznie/
Z toba społecznie.

MALZONEK OBLVBIENICY.

SCześliwa bárzo tá godźiná byłá/
Kiedy sie w ten dom myśl moiá skłoniłá/
Zyczliwie ná mie y gwiazdy pátrzyly/
Ktore mi tákiey Małżonki życzyly.
Pociechę oracz prácowity czuie/
Kiedy po żniwie brogi swe ráchuie/
Z potu rocznego gdy czoło ociera/
A lichwe z śiewu stokrotna odbiera.
Wesoły żołnierz/ gdy po zwyciężonym
Nieprzyiacielu/ álbo rozgromionym
Pełen/ y łupow/ pełen sławy wiecznie/
Pod swym namiotem/ iuż śiedźi bespiecznie.
Weselßy komu bez prace y boiu/
Vkaże skárby Fortuná w pokoiu/
Ktore ználawßy żyie bez kłopotu/
Y cáła roskoß ma z cudzego potu.

Leć

Lecz nádewszytkich człowiek to szczęśliwy/
Ktoremu będzie od Bogá życzliwy/
Przyiaciel dány: temu szczęście dáło/
Co w skárbie swoim nalepszego miało.
Bo tám bogáctwo zewszad sporo płynie/
A nieśmiertelna sławá ich nie ginie/
Będą y skárby gdzie przyiaciel prawy/
Ktore osłodzą vćieszne zabáwy.
Ilem kroć ręce ku Bogu podnośił/
Nigdym o wielkie bogáctwá nie prośił/
Gdyż mi Fortuná dáłá tyle chlebá/
Ile wynośi przystoyna potrzebá.
A skárby w ziemi głęboko wkopáne/
Niechay/ komu chce szczęście/ będą dáne/
Chęć mie łákoma niezwiedzie do złotá/
Bo wiem że skárby napewnieysze/ cnotá.
Jesli sie w sławie kocháli przodkowie/
Dla ktorey śmiele odważali zdrowie/
A tá poki Mars śmiáły harce zwodźi/
Záwsze sie w domu Zebrzydowskich rodźi.
Tego mi tylko iuż nie dostawáło/
Aby mi szczęście przyiaciela dáło/
Z ktorymbym zażył mile chlebá mego/
A wynurzył mu myśli sercá swego.

Jáko

Jáko sie teraz niezmiernie ráduie?
Jako sie bárzo ßczęśliwym być czuie?
Kiedy cie iuż mam swego przyiaciela/
Ktorego mi dał Bog/ przebrawßy z wielá.
Tyś me bogáctwá; tyś mym skárbem drogim/
Bych niemiał wiecey/ byłbych nie vbogim/
Z toba y sławe sobie obiecuie/
A iuż pociechy niezliczone czuie.
Domu mie twego zacność powabilá/
Vrodá z cnota/ serce zniewolilá/
Sliczne przymioty Máryanno twoie/
Ku tobie checi náklonily moie.
Watpić nie trzebá w státeczney miłości/
Doznaß mey wiáry/ doznaß vprzeymości/
Jakoś mie ználá sługa twym státecznym/
Tak bedzieß miálá/ przyiacielem wiecznym
A żebyś pewny znak obecnie miała/
Iż Miłość moia wiecznie bedzie trwálá
Że wßytko zyscze/ co dziś obiecuie/
Miasto pierścieniá/ serceć swe daruie.

VVinczovvanie Ich Msc. PP. PIOTRA Y STEPHANA GRVDZINSKICH. VVOIEVVODZICOVV RAVVSKICH. Oblubienicy Siestrze svvey.

Wjelce tu zacne ludzie dziś widzimy/
A wszytkich głosy życzliwe słyszymy/
Obfita/ z domu także wychowania
Chwałe/ y bárzo częste winczowánia.
Niemász widzimy człowieká iednego/
Nietylko z krewnych/ ale y obcego
Ktoryby niemiał błogosłáwić twemu/
Siostro namilsza stánowi nowemu.
Jedni o zdrowie dobre Bogá prosza/
A drudzy rece ku niebu podnosza/
Zycząc by szczeście ił to twoie małżeństwo/
Y przy pociechách dał błogosłáwieństwo.

My też krew twoiá y bráćia rodzeni/
Nietylko inszych ochota wzbudzeni/
Ale y sáma słuszna przystoynośćia/
Winczuiem zięći/ y krewna miłośćia.
Tyś miedzy námi pierwsza śiostrá byłá/
Pierwyś pewnego kresu dopędźiła/
Ty iuż masz wieczny wyrok dány z niebá/
A nam go iesżcze poczekáć potrzebá.
Już idźiesz od nas y od Oycá twego/
W dom stárożytny oblubiencá swego.
Tyś śie z iedney krwie z námi vrodźiła/
Tám z nim do śmierći spolnie będźiesz żyłá.
Tá iednák miłość ktora nam krew dała/
Będźie státecznie miedzy námi trwáłá/
Ani czas długi/ áni odległośći/
Nie vszczerbia nic nászey życżliwośći.
Zacna Rebekę gdy Izaakowi/
Abrámowemu dano potomkowi/
Mile rodzeni bráćia ią żegnáli/
Tak iednostáynie wszyscy winczowáli.
Jedź/ á szcżęśliwie do Małżonka twego/
Vćiecho domu iedyna nászego/

Jedź

Jedź Siostro: wielkie bráciey twey kochánie/
Niech stawá nowa w twym potomstwie wstánie/
Ktore niechay ma/ y życzliwych wiele/
Niech sie go boia y nieprzyiaciele/
Aby w tysiacách niezliczone było/
Y wiele ziemskich granic dziedziczyło.
Zdarzy to Pan Bog ktoremu vfamy/
Że wrychle z ciebie taka oglądamy/
Pociechę: záczym w nieprzeżyte látá/
Będzie chwalebna Grudzinska v świátá.
Panie ktory świát rządziß ten ßeroki/
Y czyniß o nas przedwieczne wyroki/
Wykonay że iuż to wßytko łáskáwie/
Coś raczył przeyrzeć w tey záczętey spráwie.

Slub wieczny

SAmopás ießcze grube Pogáństwo chodziło/
Y nic álbo niewiele o Bogu wierzyło/
Cáłość iednák przysiegi swey pewna mienili/
V Oltarza Bogow swych kiedy ia czynili.

Stá-

Obietnice/ y śluby/ záś ná ten czás zwano/
Státeczne: gdy ná práwa reke przyśiegáno.
Ná práwe rece sobie przyśiege czynićie/
Oboie przed Boskimi oczymá stoićie.
Niechayże Bog wielkiego świátá Rzadzcá wieczny/
Vtwierdzi reka mocna ten wáß ślub státeczny.
Oboie wzorem śliczney Małżeńskiey stałośći/
Badźćie wiekom potomnymy trwáley Miłośći.
Jáko długo dźień po dniu nástáiac poplynie;
Sławá wáßá ták niechay nieśmiertelnie słynie.

ny/
by.
ci.
ie.